

## Najmilszy z Gości

Wiele razy zastanawiałam się, czy potrafię opisać, Twoją Boże obecność w moim sercu, którą różnie odczuwam. Bywa, że serce moje rozpięta wielką radością i chwałą Pana - jestem jakby w niebie. Innym razem ostry ból przeszywa serce, któremu towarzyszy świadomość końca życia. Zajmujesz różne obszary i udzielasz się z różną mocą, Boże! Czasami przebywasz we mnie cichutko i delikatnie - odpoczywasz. Jest to szczęśliwy czas dla nas. Również w moich kontaktach z ludźmi bierzesz czynny udział, choć nie zawsze. Wtedy, kiedy ból jest ostry i przeszywający, wiem, że dusza potrzebuje mojej modlitwy.

Prowadź mnie drogą pokory i cierpienia, bo jest jedyną, pewną drogą do Ciebie Boże. Oczyść mnie i przemień, by Twoja miłość, chwała i wola szerzyła się na ziemi. Proszę Cię o łaskę wewnętrznej ciszy, by nasze ludzkie słabości jeszcze bardziej mnie z Tobą zjednoczyły dla wypełnienia Twojej świętej woli.

Dzisiaj ogarnęła mnie wielka miłość do człowieka, której towarzyszyła jasna świadomość, że człowiek sam sobie nie zdaje sprawy, jaki jest wielki przez to, że Bóg upodobił go do Siebie, obdarzył wolnością i miłością, Samego Siebie ofiarował dla naszego zbawienia oraz ofiaruje się niezmiennie w Eucharystii. Zobaczyłam człowieka, w którym znajduje się cały świat właśnie dzięki obecności Chrystusa w nim. Taka właśnie jest rzeczywistość, że w każdym człowieku mieści się cały świat głównie dlatego, że mieszka w nim Chrystus, a istniejąc z woli Pana już jest odkupiony dla wieczności. Istnienie człowieka zawiera jest w Bogu, w Jego miłości. Jest to tak oczywista prawda, że może wyglądać na truizm. Jednakże, kto i jak często medytuje nad swoim życiem, które zostało powołane przez Boga i dla Boga? Jeśliby tak właśnie było, że ludzie odczuwaliby nierozłączny kontakt z Bogiem, byłiby zwyczajnie i po prostu szczęśliwi, a jednocześnie życiem swym chwalili Boga i dawali temu świadectwo na Jego chwałę. Świat ziemski stawałby się widzialnym Królestwem Chrystusa, w którym panowałaby miłość i zgoda wypływające ze zjednoczenia w cierpieniu, które wpisuje się jako podstawowa wartość zbawcza w ludzkie życie.

Odnoszę wrażenie, że niewiele trzeba, żeby tak właśnie mogło być, trzeba przede wszystkim oddać swój rozum we władanie Panu Bogu - A Panie naucz nas patrzeć na świat Twoimi oczami!. Należy w tym naszym ludzkim myśleniu pozbyć się ludzkiego wymiaru i oddać siebie Bogu. Należy się przemieniać w nowego człowieka, którego przemienia Bóg, który pragnie w nas mieszkać i nas Sobą uszczęśliwiać. Boża, ojcowska miłość pragnie tylko i wyłącznie naszego szczęścia. My mamy wobec Boga tylko jedno najważniejsze zadanie: otworzyć swoje serce i rozum. Praca zaczyna się od rozumu, który najpierw odkrywa Boga Stwórcę, potem podziwiając Go zaczyna coraz bardziej Mu ufać, aż do



całkowitego zawierzenia. Od tego momentu Bóg może w nas mieszkać, działać w nas i przez nas dla wypełnienia Swojej Woli.

Naszą miłość do Boga, Bóg wynagradza po ojcowsku, dawkuje ją tylko dlatego, że my nie jesteśmy gotowi na jej przyjęcie. Wielokrotnie miałam takie właśnie uczucie, że nie jestem w stanie znieść ogromu miłości Pana Boga, którą On ma dla mnie! Jeśli pragniemy kochać Boga, On nam dopomaga w zbliżaniu się do Niego, bo Sam do nas przychodzi i udziela nam Swoją miłość

Smutny jest stan dusz, które trzymane są przez rozum, zmysły, ludzkie nawyki i sposób myślenia. Pierwszym zadaniem każdego jest uwolnić myśl, czyli kierować ją nieustannie w stronę Ducha Bożego, Jego doskonałości, Jego świętości.

Panie Boże, Jezu Chryste i Duchu Świąty, dziękuję za Twoją obecność w moim sercu. Kiedyś obiecałam, że postaram się opisać tą Twoją świętą obecność w moim sercu. Ale jak można taki cud Twojego obcowania ze mną i we mnie opisać, wyrazić tak, by inni tak mocno Ciebie zapragnęli i pokochali, byś mógł Panie Boże spełnić Swoje pragnienie i zamieszkać również w ich sercach? Jak Ciebie ogarnąć słowami? Jesteś poznawalny i udzielasz się w różny sposób wszystkim duszom, jednak wciąż niezmiennie tajemniczy, niepojęcie cudowny i święty. Czuję tylko bezradność i brak właściwych słów, które powinny zaistnieć, żeby móc wyrazić Twoją Obecność w mojej duszy. Panie Boże, jeśli taka Twoja wola, pomóż mi wyrazić, opisać, określić stan mojej duszy, kiedy w niej odpoczywasz, doznajesz szczęścia i radości, że masz miejsce również w moim sercu.

...Tak, Ty Panie mieszkasz w duszy, której centrum mieści się w sercu. Twoją obecność odczuwam bardzo wyraźnie, rzec można intensywnie i nie można jej z niczym innym pomylić ani przyrównać. Jest to odczuwanie pewnego obszaru w sercu i jego okolicy jako Twojego mieszkania. Jeśli w nim Jesteś wszystko staje się piękniejsze, lżejsze, myśli również stają się piękniejsze, pełniejsze, jasne, a świat oglądam z perspektywy Twojej miłości. Ten odczuwany pokój w sercu staje się obszarem radości, której towarzyszy pragnienie, żeby Ciebie Ojciec nie tylko niczym nie urazić, ale by umieć Ciebie tak kochać, byś mógł odpoczywać we mnie. Jest to takie uczucie, które można przyrównać do uczuć matki tulącej swoje nowonarodzone dziecko. Matki, która ma świadomość, że trzyma w ramionach dar od Boga, że trzyma w ramionach już nie tylko własne dziecko, ale samego Boga i wie, że zrobi wszystko, by zapewnić dziecku bezpieczne wzrastanie w miłości. Jednakże, to uczucie macierzyńskie łączy w sobie cały obszar emocji. Natomiast odczuwanie Ciebie jest jakby pozbawione ludzkich emocji. Jest pełnią doskonałej czystej miłości wlanej w moje serce. Ta czysta wlana miłość, którą Ty sam Jesteś, zajmuje całe moje serce i rozlewa się na całą klatkę piersiową i odnoszę czasami wrażenie, że mam dwa serca bijące tym samym rytmem. Jest tak, jakby w moim sercu już nie było miejsca na ludzki sposób kochania, w którym jest miejsce na dawanie i branie. Twoja miłość jest wyłącznie daniem Siebie. Twoja miłość, Twoja obecność rodzi w naszych sercach Twoją miłość, prawdziwą, polegającą na dawaniu siebie innym. Wtedy spełniać się mogą Twoje błogosławieństwa, o których pouczałeś na Górze. Kochając Ciebie prawdziwie, niczego nie oczekuję, lecz pragnę jedynie dawać Twoją miłość innym. Im więcej Ciebie Boże we mnie, tym moja miłość do świata większa, tym większe pragnienie Twojego królowania we

wszystkich bijących sercach.

**Ból, Twój ból w moim sercu, powstaje wtedy, kiedy czuję, że ludzie nie są gotowi na przyjmowanie Twojej doskonałej miłości. Człowiek nadal po ludzku kalkuluje tak, by spełnić się mogły jego potrzeby, zamiary, plany, wyobrażenia o życiu na ziemi, w którym dominuje model przyjemności, wygody, sławy, wypoczynku i zaspokajania zmysłów. Życie człowieka wciąż jest dalekie od Twoich ideałów, dalekie od Twojego nauczania. Czuje wyraźnie, że Twoje powtórne przyjście mogłoby zostać przyśpieszone, gdyby ludzie otworzyli swoje serca na Twoje w nich królowanie. Ty Boże, w swojej Opatrzności i Ojcowskiej miłości, pragnąc zbawienia każdego, wciąż na nas czekasz i opóźniasz Swoje powtórne przyjście na ziemię, by dać szansę przyjęcia i Twojego panowania w sercach jak największej ilości ludzi. Twoje plany realizujesz przez tych, którzy Cię prawdziwie miłują, a udzielając im Siebie w stopniu Sobie wiadomym, wciąż posuwasz świat w kierunku zbawienia, aż do panowania we wszystkich sercach Jednego Pasterza, Jesusa Chrystusa.**

**Dzisiaj zjawileś się Panie. A ostatnie dni były ciężkie! Nie było Ciebie Panie we mnie. Tylko Ty wiesz, jakich uczuć doznawałam, kiedy myślałam o tych, którzy nigdy Ciebie nie poznali w ten sposób, by czuć Ciebie w swoim sercu. We wczorajszej adoracji modliłam się koronką do Ducha Świętego, zapraszając Ciebie do swojego serca. Ty Panie, zawsze wysłuchujesz próśb i odpowiadasz na nie łaskami. I znowu mogę doświadczać uczucia szczęśliwego serca, którego szczęśliwość jest zupełnie niezależna od mojej woli. Ty Boże zawsze decydujesz, kiedy i w jakich okolicznościach zamieszkas i odpoczniesz we mnie dając mi Siebie odczuwać jako największe szczęście. Ja tylko pragnę być zawsze gotową na przyjęcie Ciebie, na Twoją wizytę. Nie pogardzaj moją skromną gościnnością...**

*s. Weronika*